

Przew.: Wobec tego świadek zostaje zwolniony . Proszę następnego świadka Józefa Paczyńskiego .

Staje świadek Paczyński Józef.

Przew.: Proszę podać dane osobowe .

Sw. Józef Paczyński : lat 27, pracownik umysłowy, rel. rzym.-kat., obcy .

Przew.: Pouczam świadka, w myśl art. 1107 kpk. , że należy mówić prawdę, fałszywe zeznania karane są więzieniem do lat 5-ciu .

8-my dzień rozprawy .

BS/J.

8/3

Czy strony zgłaszają wnioski co do trybu przesłuchania świadka?

Prokuratorzy : nie.

Obrona : nie.

Przew.: Świadek będzie słuchany bez przysięgi . Proszę, niech świadek powie , co wie o samej sprawie, a w szczególności , co do oskarżonych, znajdujących się na sali.

Sw. Józef Paczyński: Do Oświęcimia przyjechałem 14. czerwca 1940 jednym z pierwszych transportów i byłem tam do końca likwidacji obozu . Po przyjeździe na kwarantannę poznałem tam osk. Plaggego . Po wejściu na blok rozebrali nas , poodbierali nam wszelkie rzeczy , oraz żywność . Następnego dnia rozpoczęliśmy t.zw. "sporty", które prowadził osk. Plagge. Były to ćwiczenia , polegające na bieganiu, skakaniu , tańczeniu itd. To trwało dwa tygodnie . Pewnego dnia poszedłem do fryzjera , chcąc się ogolić . Wszedł tam Plagge z Wieczorkiem i wszystkich nas rozpędził, bijąc nas kijami, które miał w ręce. Dwóch z naszych zostało na ziemi i ich Plagge tak zbił , że zostali zawiezieni do szpitala, który znajdował się na piętrze tego samego bloku. Następnie zostaliśmy wprowadzeni do obozu zakładającego się Oświęcim 1. Były wtedy tylko bloki 1, 2 i 3. Tam poszedłem do pracy w fryzjerni dla SS-manów, gdzie pracowałem aż do końca istnienia obozu . Pewnego dnia uciekł jeden z naszych kolegów , niejaki Wiejewski . Za karę zarządzone stojkę .

8-my dzień rozprawy

F/PK

9/1

Stójka trwała przez całą noc, do godziny 4-ej wzgl. 5-ej w niedzielę, staliśmy boso bez koszul i kalesonów. W ciągu dnia było ciepło, ale w nocy było bardzo chłodno. Plagge na czele innych SS-mannów z kijem w ręce dopilnowywał, aby stójka odbywała się należycie. W następnym dniu było gorąco, ludzie wycieńczeni stójką i upałem, zaczęli padać. Upadło ich tak przeszło 100, jedyną pomocą dla tych więźniów było wylanie wiadra wody na głowę. Naskutek zarządzenia lekarza Popieła chorych tych przeprowadzono na blok. O godzinie 4-ej wzgl. 5-ej również na zarządzenie lekarza rozpuszczono wszystkich więźniów.

Plagge był jednym z pierwszych Blockführerów, przeprowadzał rewizje i robił meldunki na więźniów. W roku 1942 w lecie, sam przeprowadzał selekcje więźniów przed kuchnią. Selekcja ta trwała od 6-ej rano do 11-ej w nocy. Plagge był sam, towarzyszył mu tylko więzień ze straży pożarnej, który na rozkaz Plagge go rozdzielał ludzi. Więźniowie przechodzili przed Plagge z podniesionymi nogawkami, Plagge obserwował, czy któryś nie ma spuchniętych lub cienkich nóg. Wyselekcjonowanych więźniów wprowadzono do piwnicy na bloku 17-ym lub 18-ym, tego dokładnie sobie już nie przypominam. Następnego dnia normalnie poszliśmy do pracy, a po więźniów wyselekcjonowanych zajęchało auto, które ich odwoziło do Brzezinki. Tam ich zagazowano.

Następnie chciałbym mówić o oskarżonym Grabnerze.

Grabnera poznałem również po przyjeździe do obozu. Zaglądałem on jednak do nas stosunkowo rzadko. Bliżej zetknąłem się z nim dopiero w obozie macierzystym. Pamiętam, że po ucieczce Wiejowskiego, Grabner sam przeprowadzał dochodzenia celem wyszukania współtowarzyszy. Naskutek tych dochodzeń 9-ciu więźniów zostało wysłanych do Mauthausen, trzech z nich nie powróciło. Jeden z nich, to brat żyjącego studenta Akademii Górniczej w Krakowie. Z oskarżonym

8-my dzień rozprawy

F/PK

9/2

Grabnerem stykałem się często, bo prawie codziennie w zakładzie --fryzjerskim. Naprzeciwko nas było biuro oddziału politycznego. W oddziale tym odbywały się przesłuchiwania, które nieraz trwały od rana do późnej nocy. W korytarzu stali więźniowie, czekając na swoją kolejkę. Byli zbici i skrępowani kajdanami. Bicie odbywało się w poszczególnych pomieszczeniach oddziału politycznego. Krzyki i jęki słychać było w całym budynku. Był to właściwie ten sam budynek, tylko my byliśmy na dole, a oddział na górze.

W lecie 1942 r. Grabner i Aumeier przysiężali z Brzezinki transport około 500 więźniów. Byli to Żydzi, inwalidzi, starzy i młodzi. Przeprowadzono ich do małego krematorium w Brzezince i zapędzono do środka. Obserwowałem to wszystko z t.zw. "Führerheimu" położonego naprzeciwko krematorium. Na dachu wyszedł SS-mann Teuer, którego tutaj niema, odsunął zasuwę i wsypał gaz. Z krematorium słychać było jęki. Ażebym zagłuszyć te jęki, jeździły umyślnie tam i spowrotem dwa samochody. Mimo wszystko jęki te było słychać. W niespełną prawie pół godziny, wprowadzono wentylatory w ruch i rozpoczęła się normalna praca w krematorium.

Opowiadał mi, nieżyjący już więzień Mieta k, który był palaczem w krematorium i którego Grabner z pewnością dobrze pamięta, że Grabner dał mu litr wódki, ażeby dobrze pracował w krematorium.

W roku 1941 widziałem Grabnera wtedy, gdy jeszcze nie było bloku 11-ego. Egzekucje odbywały się naprzeciwko budynku "Führerstuby", tam Grabner przeprowadzał egzekucje. Na egzekucje te przychodzili wszyscy niemieccy mieszkańcy Oświęcimia, a nawet policje z miasta. Tam też widziałem, jak Writsch dobijał więźniów, którzy jeszcze żyli po oddaniu do nich strzału.

Następnie będę mówił o oskarżonym Aumeierze.

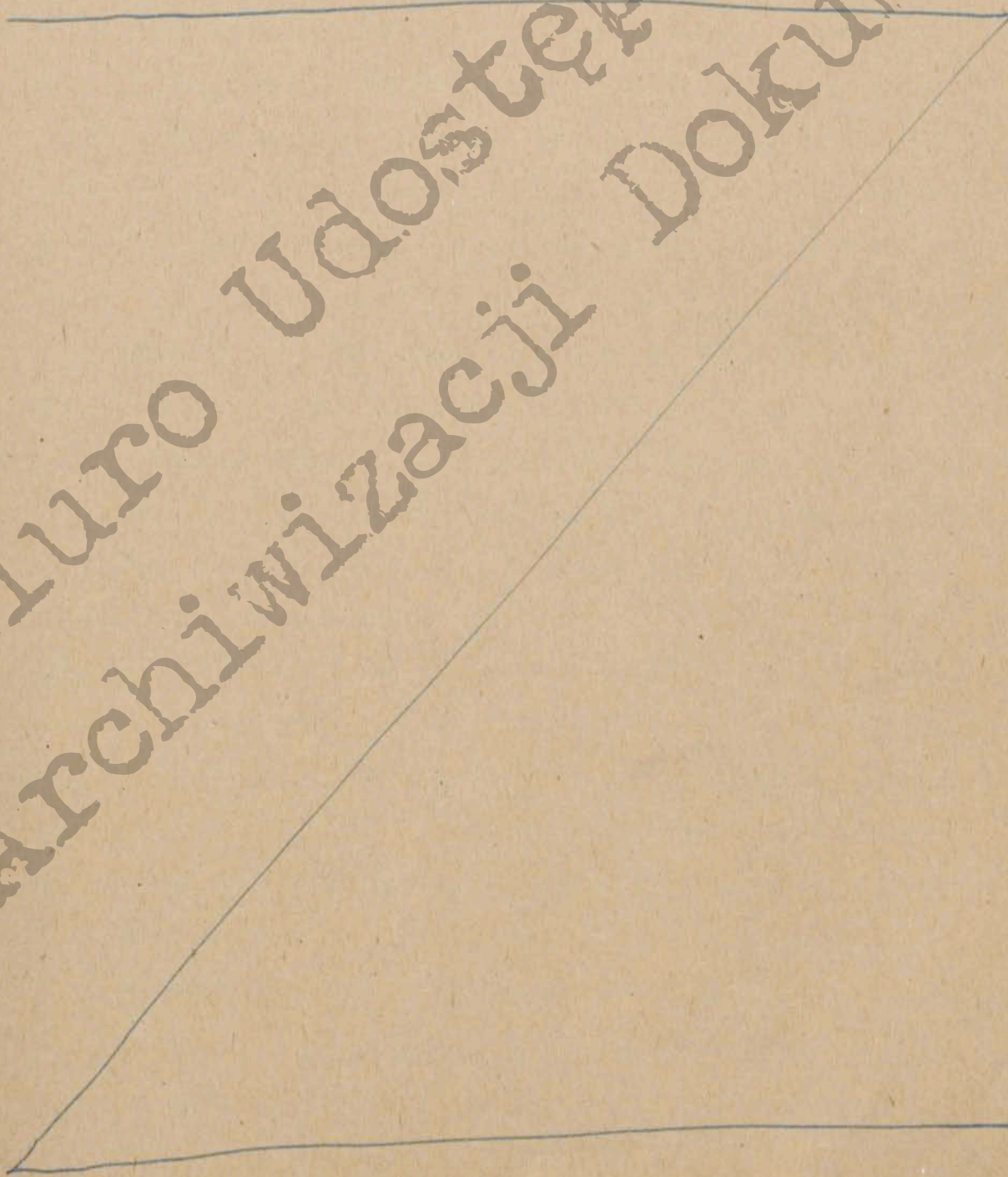
W roku 1942 zmieniło się kierownictwo obozu, na miejsce

8-my dzień rozprawy

F/PK

9/3

Fritscha przyszedł Aumeier z Flossenburga. Zawsze on z Flossenburga około 100 przestępców, którzy mieli nas wychowywać, według instrukcji Aumeiera. Wszyscy ci kapowie dostali kiję do ręki i polecenie, żeby się z nami jak najgorzej obchodzili. Następstwem tego była coraz większa ilość trupów przy wieczornych apalsach. Dzień w dzień kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt trupów leżało obok nas.



10/1.

FK/Z. 13

8-my dzień rozprawy.

Św. Jednego dnia, gdy szliśmy na wieczorny apel z pracy, po lewej stronie, jak się wchodzi do obozu, tuż pod bloki m XXIV. leżało pięciu więźniów skrwawionych z otwartymi ranami napół żywych, obok nich stał oskarżony Aumeier. ~~Krak~~ Było to prawdopodobnie wskutek usiłowania ucieczki. Po egzekucji Aumeier przychodził do Führerheimu (zn. do kasyna oficerskiego, zwykle zadowolony i razem z innymi pił wódkę. Również gdy przychodził do nas do zakładu fryzjerskiego bardzo wesoło rozmawiał. Mogłem zaobserwować, że do Brzeszki wyjeżdżał Aumeier w towarzystwie ~~innego~~ Grabnera, przychodzili oni do nas wczesnym rano, widać było po nich całonocne zmęczenie. Tak wyglądało, że po całonocnej pracy, znówu szli do pracy. Im zasadniczo nie wolno było rozmawiać przy nas, ale z urywków ich rozmów mogłem wywnioskować gdzie byli i co robili.

Następnie sprawa ucieczki więźniów. Za czasów Aumeiera jeśli więzień uciekł sprowadzano do obozu całą jego rodzinę. Gdy z kuchni uciekło 7-miu więźniów, przywieziono za nich ich rodziny. W tej sprawie jest świadek, który uciekł a za niego przywieziono matkę. Jest to Albin Kazimierz, student Politechniki Krakowskiej.

Przew.: Co świadek może powiedzieć jeszcze o poszczególnych oskarżonych?

Św.: Josten był w Oświęcimiu od r.1940. do końca - jeśli się nie mylę. W r.1941. z bloku XXIV, ze strychu oglądałem jak Josten prowadził pluton egzekucyjny i rozstrzeliwał więźniów. Później jeszcze Josten rozstrzeliwał więźniów za Stabsgebäude. W tym dniu było rozstrzelanych 70-ciu więźniów. Oskarżony Flagge, był również między eskortującymi więźniów do miejsca rozstrzelania.

Oskarżony Bogusch był na samym początku w kompanii

10/2.

FK/Z.

135

Samy dzień rozprawy.

wartowniczej, później został przeniesiony jako pisarz do kancelarii Hesslera. Był on w międzyczasie Blockführerem. Pamiętam, że na chodniku między Blockführerstube a SS-re-wirem zbił mojego kolegę za to, że nie zauważywszy go nie zdjął przed nim czapki.

Szczurek bywał przy rewizjach na blokach, przy rewizjach na bramie, a dowodem tego, że bywał także przy zagazowaniach ludzi jest szrama na szyji, którą dostał od jednego Żyda, którego pchał do komory gazowej. Najwyższy Trybunał może zobaczyć tę szramę na szyji.

W zagazowaniu brali udział Bogusch, Szczurek, Ludwig i Plagge, a dowodem tego jest, że otrzymywali specjalny dodatek żywnościowy z kuchni SS-mańskiej, a mianowicie kiełbasę i wódkę. Także Ludwig był między nimi i pobierał nadzwyczajny dodatek. Bardzo często spotykałem Ludwiga na bloku pijanego, kiedy najpierw przeprowadzał rewizję a potem się upijał razem z więźniami Niemcami.

Przew.: Czy oskarżeni mają jakieś oświadczenia w związku z zeznaniami świadka?

Obrońca Rappaport: Ja chciałbym zadać świadkowi jedno pytanie. Proszę świadka, pan świadek stwierdził, że Plagge brał udział w selekcji i selekcyjonował na rampie.

Św.: Nie na rampie tylko w obozie.

Obrońca: Chciałbym zapytać czy sam to robił, czy też był przy tym lekarz?

Św.: Nie było lekarza, tylko sam Plagge.

Obrońca: Dziękuję.

Obrońca Minasowicz: Świadek powiada, że Bogusch brał udział w zagazowywaniu, czego dowodem, że otrzymywał dodatkową żywność z kuchni SS-mańskiej. Czy pan go widział przy jakiejś akcji zagazowywania?

Św.: Ja go nie widziałem, gdyż do Brzezinki wogóle nie

10/3.

EK/z. 130

8-ma dzień rozprawy.

nie chodziłem.

Obronca: A gdzie był świadek ?

Św.: W Obozie Oświęcim I.

Obronca: A czy panu wiadomo jaką funkcję pełnił Bogusch ?

Św.: Był sekretarzem Lagerführera.

Obronca: Skąd pan wie, że brał udział przy zagazowywaniu ?

Św.: Wszyscy funkcyjni byli wzywani do tej roboty.

Obronca: A czy pan nie sądzi, że z tej racji, że był funkcyjnym mógł dostać ten dodatek ?

Św.: Nie, dodatek dostawali tylko ci co brali udział przy zagazowaniach.

Oskarżony ^{Aumeier} Grabnar: Do wywodów świadka chciałbym powiedzieć, że nigdy nie mogłem spowodować, ażeby z Flossenburga przyszli zawodowi przestępcy, ponieważ przeniesienia z jednego obozu do drugiego mógł zarządzać jedynie Gruppenführer generał Glücks. Przypuszczam w związku z tym, że świadek się myli.

Św.: Napewno się nie mylę. To mogło być od góry ~~nie~~ załatwione, ale wkrótce po przybyciu Aumeiera przyjechało do Oświęcimia 100 więźniów z Flossenburga. Jeden z nich pracował u nas we fryzjerni.

Osk.: Ja nie zaprzeczam możliwości że oni przybyli, tylko zaprzeczam temu, jakoby ja ich sprowadził. Ja tego nie mogłem spowodować. W tej sprawie musiałyby być prowadzona korespondencja a tej korespondencji nie znam, ani ja, ani świadek jej nie może znać.

Co do świadka mogę oświadczyć, że powinien on, właśnie on przypomnieć sobie, że gdy był chory na tyfus plamisty, starałem się o niego specjalnie, a w szczególności rozmawiałem z lekarzem obozowym, by uczynił wszystko ażeby świadek nie umarł. Wydałem wówczas polecenie aby kuchnia dla więźniów wydawała mu specjalne jedzenie a przez starszego obozu posłałem mu papierosy.

Aumeier

Osk. Grabner : Świadek będzie napewno pamiętał, że nigdy nie widział mnie samego w szpitalu dla więźniów, ponieważ tam nie miałem prawa wstępu.

Kolegów, ^{świadka} którzy mnie golili: zapytywałem stale aż do czasu wyzdrowienia świadka, jak mu się powodzi. Jestem przeświadczony, że koledzy zawiadomili go o tym, że się o niego pytałem.

Świadek : Osk. Aumeier w r. 1944., kiedy byłem chory na tyfus, dał polecenie, aby mnie leczono, -ale chyba tylko z tego względu, że byłem im potrzebny.

Oskarżony mówił, że dał polecenie do kuchni SS. na wydawanie jedzenia dodatkowego. Rzeczywiście dał polecenie, na którym było napisane "jeżeli będzie ponad". W rezultacie myśmy dostawali suche kartofle.

Osk. Szczurek : Miałbym do świadka prośbę, żeby mi wyjaśnił, skąd wie, że ja zostałem zraniony w czasie gazowania ?

Świadek : Mówił mi to Puchalik, który był ze mną razem we fryzjerni, że Szczurek ma zawiętą szyję, ponieważ został zraniony przez więźnia w czasie gazowania .

Osk. Szczurek : Tu zachodzi pewna nieścisłość, a może pomieszenie osób.

Osk. Bogusch : Proszę Wysokiego Trybunału o zezwolenie zapytania świadka, kiedy byłem kierownikiem bloku, jakie bloki prowadziłem i którymi zarządzałem.

Świadek : Dokładnie tego wymienić nie mogę, w każdym razie Blok 3 a, na którym Boguscha często widywałem, było to w r. 1943.

Osk. Bogusch : W r. 1943. miałem tyle zajęcia w kancelarji, ponieważ Unterscharführer Gross, był wtedy chory na tyfus, i jest rzeczą wykluczoną, abym mógł, choć na chwilę opuścić kancelarję.

Może to potwierdzić pisarz , który był zatrudniony przy kierowniku raportu.

Chcę w końcu zapytać, kiedy brałem udział w akcjach, przy komorach gazowych - w którym roku i miesiącu.

Osk.: To jest wykluczone. Ponieważ nigdy nie byłem do tego używany, do tego była specjalna drużyna. Nie otrzymywałem również lepszego pożywienia , które dostawało SK.

Przew. : Oskarżony Josten ! - proszę.

Oskar. Josten: Proszę Wysokiego Sądu o postawienie jednego pytania. Świadek twierdzi, że brałem udział w egzekucji, która została wykonana za budynkiem sztabowym - względnie, że ja ją wykonałem. Świadek miał to rzekomo widzieć z okna baraku jednego z obozów. Ja pytam świadka - ile set metrów wynosiła ta odległość ?

Świadek : Około 500 metrów.

Osk. Josten : I świadek twierdzi, że brałem udział w egzekucji za budynkiem sztabowym i że poznał mnie z odległości 500 metrów . Stwierdzam, że w tej egzekucji nie brałem udziału. Powtarzam , że przeprowadzałem na polecenie komendanta Hössa egzekucję bezpośrednio przy obozie w żwirówni, a nie gdzie indziej. Tęby było wszystko.

8-my dzień rozprawy .

BS/J.

130

12/1.

Przew.: Niech osk.Grabner złoży swoje oświadczenie .

Osk.Grabner : Wysoki Trybunale ! Świadek obciąża mnie, że posyłałem więźniów do Mauthausen , a mianowicie takich więźniów, którzy pozostawali pod zarzutem ucieczki . Muszę tu stwierdzić, że świadek, który był zatrudniony od rana do nocy we fryzjerni SS. nie mógł widzieć , a po drugie to nie było moim zadaniem i nie mogłem wydać rozkazu, aby więzień został przesłany do obozu Mauthausen . Mogło to zostać przeprowadzone tylko na wyłączone zlecenie Berlina . Poza to miał świadek widzieć, że ~~zawadz~~ za budynkiem sztabu wykonywane były przez osoby cywilne i policje egzekucje i przy tym miał świadek nas tam rozpoznać. Byłoby to zupełną niemożliwością , ponieważ z tej odległości nie mógł nas świadek zaobserwować , przyczem pracując w fryzjerni dla SS nie mógł on jej w ciągu dnia opuścić. Niech sobie świadek przypomni, jakiego traktowania doznał z mojej strony . Wie dalej świadek bardzo dobrze , że chciałem dopomóc mu do jego zwolnienia z obozu . Wie świadek również, że udało mi się zwolnić 3-ich fryzjerów, którzy pracowali razem ze świadkiem.

Sw.: Osk.Grabner obiecywał mi, że mię zwolni, lecz tego zwolnienia nie doczekałem się .

Przew.: Czy są jakieś pytania ?

Prok.Pechalski: Czy świadek przypomina sobie osk.Müllera , gdzie go świadek poznał .

Sw.: Poznałem go , jak był w kompanii wartowniczej . Później był Blockführerem .

Prok.Pechalski: Czy pobił w kogokolwiek osk.Müller ?

Sw.: Tak, pobił on moich kolegów . Później był Blockführerem na bloku 11-tym , jego działalności na tym bloku nie znam, gdyż rzadko tam przychodziłem . Następnie dostał awans na Unterscharführera .

8-my dzień rozprawy .

BS/J.

12/2.

Prok. Pechalski: Czy świadek widział Müllera , biorącego czynny udział na rampie w Brzezince ?

Sw.: Tego nie widziałem, gdyż tam nigdy nie byłem .

Prok. Pechalski: A czy widziałem świadek jego działalność w obozie macierzystym ?

Sw.: Tak, widziałem . Przy selekcjach bowiem, do których zbierani byli wszyscy więźniowie z całego obozu , tak, że wszyscy SS-mani musieli być przy tym, oraz był zawsze obecny Aumeier , lub jego zastępcę Kaduk.

Prok. Pechalski: Czy pamięta świadek gazowanie w krematorium pierwszym ? Czy przy gazowaniu nie było Kirschnera i Kocha ?

Sw.: Nie mogłem tego zaobserwować .

Przew.: Czy są jeszcze jakieś pytania ?

Osk. Ludwig: Proszę o zapytanie świadka , kiedy widział mnie biorącego udział w selekcjach .

Sw.: Wiem od kolegów, że oskarżony pobierał dodatki , które dostawali tylko ci SS-mani, którzy brali czynny udział w selekcjach .

Osk. Ludwig: Nie byłem uprawniony do przeprowadzania selekcji.

Przew.: Czy są jeszcze jakieś zapytania do świadka ?

Prokuratorzy : nie.

Obrona : nie.

Przew.: Wobec tego świadek zostaje zwolniony . Zarządzam przerwę 20-to minutową.